

Stefan Moysa

"Gnadenlehre : Von der Reformation bis zur Gegenwart", José Martin-Palma, Freiburg-Basel-Wien 1980 : [recenzja]

Collectanea Theologica 52/1, 220-221

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

działnej łaski". Hugo z St. Cher pierwszy używa terminów materia i forma dla oznaczenia składników sakramentu konsekwentnie w sensie Arystotelesowskim. Problemy z tym związane podejmuje Tomasz z Akwinu. Z tego też okresu pochodzi rozróżnienie: *sacramentum tantum, res et sacramentum, res sacramenti*. Późna scholastyka stara się rozwiązać trudności dotyczące ustanowienia sakramentów przez Chrystusa. Następuje określenie intencji przy udzielaniu sakramentów, co formuluje się w zdaniu „czynić to samo co czyni Kościół”. Toczą się dalsze dyskusje nad istotą charakteru sakramentalnego; jedni jak Jan Olivi czy Duns Szkot uważają go za czystą relację, inni jak Tomasz z Akwinu za jakość w sensie Arystotelesa. Rozważa się też cel charakteru, podmiot który jest nim wyposażony, a przede wszystkim jego niezniszczalność.

Dzieło Finkenzellera tworzy organiczną całość, przy czym autor wskazuje jak poszczególne zagadnienia się powtarzają i znajdują coraz bardziej adekwatne rozwiązania. Autor umie przedstawić w jasnej i harmonijnej syntezie ogromny i zróżnicowany materiał. Stąd dzieło może być wzorem, w jaki sposób należy pisać historię dogmatu, która posiada dla teologii tak wielkie znaczenie.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

José MARTIN-PALMA, *Gnadenlehre: Von der Reformation bis zur Gegenwart*, Freiburg-Basel-Wien 1980, Verlag Herder, s. 199 (*Handbuch der Dogmengeschichte*, wyd. M. Schmaus, A. Grillmeier SJ, L. Scheffczyk, t. III, f. 5. b).

Dogmat o łasce, który stanowi tak istotną część teologii chrześcijańskiej, ma bogatą i burzliwą historię. Autor podjął się przedstawienia tej historii w czasach nowożytnych, począwszy od Reformacji. Książka rozpoczyna się od ukazania kontrowersji z Lutrem i źródeł jego myśli. Jej istotę widzi autor jakby w dwóch, przeciwstawiających się sobie biegunach; absolutnie negatywne pojęcie grzechu pierwotnego, który pociąga całkowite zepsucie natury ludzkiej i absolutnie pozytywne pojęcie łaski jako pojęcie procesu życiowego, który się dokonuje bez żadnych pośrednictw i obiektywizacji. Zarówno nauka Lutra, jak innych reformatorów, którzy z niego czerpali — Melanctona, Zwingliego, Kalwina, jest przedstawiona z dużym spokojem i obiektywizmem oraz ukazaniem źródeł ich poglądów, tak że może być wzorem ekumenicznego ujęcia historii dogmatu.

W pierwszym rozdziale zostają również poruszone polemiki teologiczne przed soborem Trydenckim, których przedstawicielami ze strony katolickiej byli Tetzl, Eck, Kajetan, a także humanista Erazm z Rotterdamu. Teologowie ci zwalczają zasadę wyłącznej roli wiary w procesie usprawiedliwienia, a podkreślają jej charakter poznawczy, który nie jest absolutną pewnością co do zbawienia. Zaznaczają też, że łaska nie jest czystą relacją, ale jakością w sensie Arystotelesowskim. Przy końcu tego rozdziału autor opisuje historię sporów o łaskę na Soborze Trydenckim, gdzie wyrażenie wśród ojców ścierały się dwie tendencje w pojmowaniu usprawiedliwienia; jedna bardziej scholastyczno-ontologiczna, druga bardziej psychologiczno-biblijna.

Okres po Soborze Trydenckim charakteryzują po stronie katolickiej spory z Bajusem i Janseniuszem. Obydwa kierunki czerpały z Augustyna i na jego gruncie usiłowały przeciwstawić się Reformacji, przy czym jednak nie uniknęły błędów, zwłaszcza w dziedzinie wyjaśnienia stosunku natury do łaski. Po stronie protestanckiej toczą się w tym czasie walki ortodoksji protestanckiej z kierunkami pietystycznymi z jednej strony i racjonalistycznymi z drugiej. To wszystko zostaje przedstawione przez autora w drugim rozdziale.

Trzeci okres stoi pod znakiem sporów o stosunek natury do łaski, które przybierają w tym okresie postać debaty o stosunku wiary do naturalnego rozumu. Zaznacza się silne wzmoczenie racjonalizmu, który w czasach Oświecenia dochodzi do swego apogeum u idealistów niemieckich. W związku z tym następuje zakwestionowanie objawienia, którego bronią w tym okresie Leibnitz i Malebranche. Na terenie ścisłej teologii znajduje to swój oddźwięk w XIX wieku u Hermesa, Günthera i Frohschammera, tak zwanych semiracjonalistów. Wobec tych kierunków teologia katolicka szuka swego odnowienia głównie w dwóch szkołach: neoscholastycznej, której najwybitniejszym przedstawicielem był Scheeben, i tybińskiej, w której zaznaczają się nazwiska Möhlera, Dreya i Kuhna. Charakterystyczna dla odmienności obu szkół była kontrowersja między tym ostatnim a przedstawicielami neoscholastyki na temat, czy człowiek posiada jeden cel nadprzyrodzony czego zwolennikiem był Kuhn, czy też cele jakoś nakładają się na siebie.

W bliskich nam już czasach spór o naturę i łaskę jest kontynuowany w kontrowersji modernistycznej. Cały modernizm można sprowadzić do tendencji podtrzymującej immanencję łaski i konsekwentnie zaciemniającej jej nadprzyrodzony charakter. Jednakże ta tendencja stawia prawdziwe problemy, między innymi ten, że apologetyka czysto zewnętrzna, oparta na wartości cudów i prorocत्व już nie znajduje posłuchu wśród współczesnych. Dlatego też wykształca się wśród teologów katolickich kierunek broniący immanencji, do którego należy zaliczyć Blondela i Maréchal'a. Kierunek ten jest obecnie kontynuowany przez Rahnera w jego teologii transcendentnej i przez de Lubaca, który sprawy stosunku natury do łaski i nadprzyrodzonego celu człowieka na nowo gruntownie przemyślał, zwłaszcza w dziełach napisanych po encyklice *Humani generis*. Współczesne kierunki teologii nadziei, teologii politycznej i teologii wyzwolenia też tego problemu dotyczą, gdyż wszystkie krążą wokół zagadnienia stosunku wiary chrześcijańskiej do świata.

Autor umie syntetycznie i jasno przedstawić problemy oraz wskazuje na związek i zazębianie się idei. Przy swoim dużym otwarciu ekumenicznym stoi konsekwentnie na gruncie teologii katolickiej. Te zalety między innymi czynią z książki prawdopodobnie najlepsze współczesne opracowanie historii dogmatu o łasce.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Hans Urs von BALTHASAR, *Theodramatik*, t. III. *Die Handlung*, Einsiedeln 1980, Johannes Verlag, s. 475.

Sygnalizowaliśmy już na tych łamach wielkie teologiczne dzieło Hansa Urs von Balthasara pt. *Theodramatik* (por. *Coil. Theol.* 47, 1977, s. 4, 180—182; 50, 1980, z. 1, 191—192). Po opisanu w tomie pierwszym analogii, jaka zachodzi między dramatem ludzkim a Bożym, oraz w tomie drugim osób odgrywających zasadnicze role w tym dramacie, autor przechodzi w tomie trzecim do nakreślenia samej dramatycznej czynności.

Istotą akcji jest walka, jaka się rozgrywa między Logosem a ludzką wolnością, w którą nieraz wcielają się siły zła. Siły te nie zostają bynajmniej zniweczone przez moc Boga. Najbardziej miarodajnym opisem owej walki jest Apokalipsa i dlatego autor rozpoczyna od analizy tego najbardziej tajemniczego objawionego pisma. Centrum Apokalipsy jest Jezus Chrystus, zabity Baranek, Alfa i Omega, który ukazuje się jako zwycięzca w tej walce. Niemniej jednak ostateczne zwycięstwo nie udaremnia dramatycznego napięcia, jakie stwarza jego walka ze złymi mocami. Im bardziej bowiem ukazuje się Królestwo Boże jako jedyny ratunek dla świata, tym mocniej-